

Miłość bliźniego jako źródło dobrobytu



Święty Augustyn i jego teoria ekonomii, usunięta z programów nauczania na wyższych uczelniach, włącza w relacje międzyludzkie element miłości, dzięki czemu pozwala zrozumieć gospodarkę jako twór nieustannie otwarty i dynamiczny, bowiem poruszany nie za sprawą ograniczonego i zamkniętego systemu finansowego, ale za sprawą twórczości ludzkiej, nieograniczonej w swoich środkach.

George Stigler i Gary Becker, ekonomiści Uniwersytetu w Chicago, laureaci Nagrody Nobla, wydali w 1977 roku wspólny manifest, w którym oświadczyli, że ekonomia jako nauka jest w stanie wytłumaczyć zachowanie człowieka skuteczniej i precyzyjniej niż inne nauki społeczne, takie jak antropologia czy psychologia, a to za sprawą powiązania zmian w zachowaniu ludzi ze zmianami cen i dochodów. Dlatego, według Stiglera ekonomia powinna zyskać status „nauki królewskiej”. Stigler przewidywał, że logika ekonomii przeniknie wszystkie dziedziny nauk o człowieku, co będzie znamionowało przełom w ich historii.

Od lat siedemdziesiątych logika ekonomiczna rzeczywiście zakrólowała w wielu dziedzinach nauki, a co za tym idzie przedostała się także do większości analiz ekonomiczno-społecznych, zyskując decydujący wpływ na życia publiczne. Rachunek ekonomiczny objął nawet tak pozornie dalekie od gospodarki dziedziny, jak edukacja i badania naukowe, których cel coraz częściej definiuje się jako służba gospodarce rynkowej i jej wymaganiom, a nie służba prawdzie i

przygotowanie do jej poznawania.

Osoba jako środek

W osobliwy sposób ekonomia zawładnęła także postrzeganiem osoby, co jest szczególnie jaskrawo dostrzegalne w kwestiach polityki senioralnej. Wartość seniorów coraz częściej definiowana jest jako ich wartością dla rynku pracy. Znamienny wyraz znalazło to w agendzie zrównoważonego rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych. W jednym z dokumentów ONZ, Starzenie się, osoby starsze i agenda 2030 na rzecz zrównoważonego rozwoju, czytamy, że „starzenie się społeczeństw stwarza duże możliwości dla zrównoważonego rozwoju [...] związane z aktywnym udziałem starszych pokoleń w gospodarce, rynku pracy i społeczeństwie. Ze względu na swoje doświadczenie, wiedzę i umiejętności osoby starsze są ważnymi podmiotami w społecznościach”.

Według autorów raportu seniorzy wnoszą kluczowy wkład w obszary gospodarki, poprzez udział w formalnej lub nieformalnej sile roboczej, poprzez płacenie podatków, konsumpcję oraz transfer aktywów i zasobów do swych rodzin i społeczności, a dzięki kontynuowaniu pracy także na emeryturze, seniorzy dodatkowo zwiększają wydajność siły roboczej w skali globalnej. Użyteczność seniorów, zdaniem ONZ, potęguje dodatkowo ich nieodpłatna praca opiekuńcza w ich rodzinach, tworzenie grup lobbingowych oraz partii politycznych, a także ich udział w „kapitale społecznym”, na który składa się przede wszystkim praca społeczna i wolontariat seniorów.

Dokument ONZ i jego narracja ujawnia przekonanie autorów, że osoba (w tym przypadku senior) nie jest dobra sama w sobie, ale tylko o tyle, o ile jest użyteczna dla rynku pracy. Innymi słowy, to rynek jest dobrem, w stosunku do którego osoba wypełnia rolę służebną. Jest środkiem pozwalającym na osiągnięcie dobra właściwego, jakim jest wąsko pojęty wzrost gospodarczy.

Ekonomia bez historii

Ciekawą wymowę posiada inny fakt: Kilka lat wcześniej ten sam profesor, który postulował hegemonię ekonomii, George Stigler, przedsięwziął kampanię mającą na celu zniesienie obowiązku uczestniczenia kandydatów do tytułu doktora nauk ekonomicznych w zajęciach z historii myśli ekonomicznej. Alma mater Stiglera zniosła ten obowiązek w 1972 r., a jej śladem podążyły inne uczelnie.

W konsekwencji, ekonomia otrzymała status przypominający naukę ścisłą, abstrakcyjną, pozbawioną swych korzeni w filozofii. Dlatego współcześnie, nawet jeżeli w obrębie debat ekonomicznych wyłaniają się różne punkty widzenia, reprezentują one to samo, nowożytne spojrzenie na kwestie gospodarcze, nie uwzględniając koncepcji filozofii starożytnej i scholastycznej, w szczególności Arystotelesa, św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu. Tymczasem koncepcje tych ostatnich, rozszerzając rozumienie ekonomii na dziedziny pozamaterialne, reprezentują wielką wartość, szczególnie w czasach osłabienia koniunktury gospodarczej.

Augustyna teoria ekonomii

W czasach starożytnych w ramach swojej koncepcji ekonomii, Arystoteles wypracował teorię dystrybucji odnoszącą się do dobra wspólnego w sferze społecznej i politycznej. W ekonomii Arystotelesa brakowało jednak dwóch koncepcji: „twórczości” i „osoby”. Brak ten uzupełnił św. Augustyn. Według niego każdą osobę – Boską czy ludzką – motywuje do działania miłość do jakiejś osoby bądź osób, włączając w to własną osobę. Augustyn zauważył, że najgłębiej ukrytym motywem działania człowieka nie jest miłość do pieniędzy, ale miłość do siebie samego. Nawet jednak w skrajnych przypadkach, człowiek działa także mając na względzie dobro innych osób. Na tym polega wolność wyboru człowieka, która pokazuje, że każdy wybór w sferze ekonomicznej zawiera w sobie jednocześnie wybór w sferze moralnej.

Augustyn opracował teorię dystrybucji osobistej, zauważając, że każda osoba ludzka, za sprawą swojej współzależności w stosunku do innych osób, posiada osobistą wewnętrzną zasadę

rozdzielania użytkowania swego bogactwa pomiędzy siebie i inne osoby. Tą zasadą jest miłość względem innych w relacji do miłości względem siebie samego.

Zdaniem Augustyna, czynnikami spajającym społeczeństwo są odruchy dawania i otrzymywania. Jednakże wymiana na nich oparta może posiadać dwie zasadniczo odmienne postacie: sprzedaży bądź daru. Najogólniej mówiąc, dajemy nasze bogactwo bez żadnego wynagrodzenia osobom, które kochamy, a sprzedajemy je lub wymieniamy się nimi z osobami, których nie kochamy.

Za Arystotelesem Augustyn przyjął definicję miłości jako pragnienie dobra dla osoby miłowanej. Rozwinął ją jednak, tłumacząc, że część dóbr, którymi osoba dzieli się z innymi, względem udziału dóbr, które zachowuje dla siebie, jest proporcjonalna do miłości tej osoby wobec osób obdarowanych względem miłości, jaką rzeczona osoba darzy siebie samą. Z kolei dwie osoby decydują się wymienić posiadanymi dobrami, gdy obiektem miłości są dla nich dwie różne osoby, a środki, które obierają są ze sobą kompatybilne (np. dobro pierwszej osoby może służyć dobru rodziny drugiej osoby, a dobro drugiej osoby dobru rodziny pierwszej z nich).

Niewidzialna ręka jako zasada ekonomii

Adam Smith, współcześnie powszechnie uważany za twórcę i „ojca” nauk ekonomicznych, znał filozofię scholastyczną. Jednak pragnął zmienić jej wizję ekonomii, sprowadzając ją do jednej zmiennej, wzorując się przy tym na Newtonie, który sprowadził całą swoją fizykę do jednej przejrzystej zasady grawitacji. Taką zasadą w ekonomii Smitha był praca.

Ponadto Smith oparł swą wizję człowieka na modelu deterministycznym, pozbawiając go władz rozumu i wolnej woli. Rozumienie człowieka ograniczył do jego zdolności interpretacji faktów. Nie posiadając zatem woli, człowiek w modelu Smitha nie jest zdolny do miłości. Takie ujęcie zmusiło szkockiego myśliciela do oparcia relacji ludzkich nie na zasadzie miłości, ale na sympatii.

W konsekwencji, w teorii Smitha to nie osoby decydują o swoich środkach i celach, ale decyduje o nich opatrność, swoiście

pojęta przez Smitha jako zwodnicza dusza świata, wyrażona w jego koncepcji „niewidzialnej ręki” wolnego rynku. Taki duchowy byt, według Smitha, pociąga bogatych do chciwości i egoizmu, a pozostałe masy deprawuje zazdrością wobec bogaczy. W takich okolicznościach każda osoba pragnie jedynie własnego zysku, a realizując go dąży do niezamierzonego przez siebie celu, ale raczej jest do niego wiedziona przez niewidzialną rękę.

Takie ujęcie całkowicie zmienia wizję dobrobytu społecznego wypracowanego przez św. Augustyna i scholastyków. Wyliminowany zostaje twórczy wpływ konkretnych osób oraz waga ich władz intelektualnych i wolitywnych w podejmowanych przedsięwzięciach, a przede wszystkim usunięty zostaje wpływ miłości na budowane przez osoby relacje społeczne. Teoretyczne zmiany wprowadzone przez Adama Smitha dadzą w przyszłości asumpt dla katastrofalnie błędnej analizy ekonomicznej Karola Marksa.

Wpływ Smitha, pomimo wielu późniejszych korekt wprowadzanych przez kolejne pokolenia teoretyków myśli ekonomicznej, dominuje w teorii i praktyce współczesnej gospodarki. O ile jednak omawiane braki koncepcyjne nie są zauważalne w okresach wzrostu gospodarczego, gdy obfitość i dostatek przesłaniają ubóstwo i niedostatek intelektualny panujący na uniwersytetach, o tyle w okresach kryzysów – gospodarczych, społecznych, a przede wszystkim moralnych – ujawniają się ze zdwojoną siłą. Ich rozpoznanie pozwala dostrzec pokłady potencjału niedocenianego przez w okresie obfitości opartej na wierze w niewidzialną rękę.

Dyktat globalnego ekosystemu finansowego

Przyjęte w narracji ONZ rozumienie osoby jako dobrej ze względu na jej użyteczność dla rynku pracy jest dopełnione jeszcze jednym ważnym elementem teoretycznym – koncepcją niewidzialnej ręki, która w dokumentach ONZ zyskuje postać „globalnego ekosystemu finansowego”.

W raporcie wydanym we wrześniu bieżącego roku z okazji 75-lecia powstania ONZ, zatytułowanym Mapa drogowa na przyszłość,

której chcemy i ONZ, której potrzebujemy, dużo uwagi poświęcono tematyce odbudowy „sprawiedliwej postcovidowej gospodarki globalnej”. Jednym z rozważanych zagadnień jest struktura „globalnego ekosystemu finansowego” oraz braku jego przystosowania do wspierania realizacji celów zrównoważonego rozwoju na poziomie gminnym i miejskim. Dokument głosi, że tenże ekosystem „faworyzuje” kraje posiadające dostęp do rynków kapitałowych oraz duże firmy. Aby zminimalizować to negatywne zjawisko, w ramach agend ONZ tworzy się fundusze przeznaczone wyłącznie do finansowania projektów realizujących cele zrównoważonego rozwoju, w tym także te związane z polityką senioralną. Lwi udział w tych działaniach przypisuje się sektorowi non-profit, który, zdaniem autorów raportu, wymaga jednak zasilenia ze źródeł „globalnego ekosystemu finansowego”.

Oenzetowska naracja pokazuje niczym w soczewce współczesny sposób myślenia, który obrał ekonomię nie tylko za królową nauk, ale także za rację bytu dla inicjatyw niekomercyjnych. Pomimo, że wiele z nich nosi miano „charytatywnych” (od fr. charité ‘miłość’, ‘miłosierdzie’), według powyżej opisanych wzorców myślowych, faktyczną i ostateczną racją ich istnienia nie jest miłość, ale globalny ekosystem finansowy, swego rodzaju nowa nazwa dla koncepcji niewidzialnej ręki opracowanej przez Adama Smitha.

Na czym polega różnica między pojmowaniem inicjatyw charytatywnych w kategoriach systemów finansowych a ich ujęciem w kategorii miłości? Otóż pojmowanie nadrzędnej przyczyny motywującej działanie człowieka w kategorii systemu finansowego jest wyrazem wiary, że zachowanie ludzkie jest zdeteterminowane przez tenże system, a nie przez konkretną osobę podejmującą działanie. Jest to pogląd fałszywy, bowiem systemy finansowe są dziełem inicjatywy człowieka i jako takie nie są racją jej istnienia, ale jej owocem.

Innymi słowy, postrzeganie globalnego ekosystemu finansowego, czy prościej rzecz ujmując, potocznie pojętego „pieniądza”, w

kategoriach czynnika determinującego ludzkie czyny zaciemnia faktyczną przyczynę sprawczą działania w kontekście społecznym. Tą przyczyną, o czym nauczał św. Augustyn, jest miłość człowieka, czyli faktyczne pragnienie dobra dla drugiej osoby. Tak pojęty akt miłości, jak z kolei mawiał św. Maksymilian, jest rzeczywiście twórczy i jako taki w modelu scholastycznym jest istotną racją dobrobytu społecznego.

Ujęcie św. Augustyna pokazuje, że powszechnie przyjęty podział gospodarki na sektor for-profit i sektor non-profit nie oddaje w pełni wagi wpływu miłości na ekonomię. Takie rozróżnienie nie opisuje w pełni znaczenia miłości w budowaniu dobrobytu gospodarczego, ale raczej go zaciemnia. Bowiem zastosowanie w analizie ekonomicznej modelu człowieka rozumującego i kierującego się wolną wolą, a zatem zdolnego do miłości bliźniego, pokazuje, że może on budować nowe ekosystemy finansowe niezależne od systemów zastanych.

„Waluta miłości”

Ekonomia Augustyna nie jest w dzisiejszych czasach jedynie cczą abstrakcją nieposiadającą przełożenia na współczesne warunki. Istnieje wiele przykładów, które pokazują, że w czasach kryzysów, nawet wówczas gdy, mówiąc językiem ONZ, globalny ekosystem finansowy nie faworyzuje jakiegś współnocy, jej członkowie potrafią stworzyć mechanizmy alternatywne, pomagające zachować wymianę gospodarczą i scholastycznie pojęty dobrobyt.

Jednym z takich przykładów jest japońska waluta lokalna Fureai Kippu (jap. ‘bilet serdecznej relacji’), będąca systemem wzajemnego wsparcia jej członków, których celem jest zapewnienie opieki osobom starszym poprzez wymianę kredytów czasowych. Model oparty jest na tzw. bankowości czasu. Geneza jej powstania sięga 1973 r., kiedy to Teruko Mizushima, gospodyni domowa z Osaki, stworzyła pierwszy na świecie bank czasu, Bank Pracy Wolontariackiej (Volunteer Labour Bank, VLB). Mizushima postrzegała czas jako alternatywę dla pieniądza. Oparła swój bank na prostym założeniu, że każda

godzina poświęcona na pracę dla innych osób może przynieść osobie pracującej godzinę świadczenia jakiejś usług w przyszłości. Twórczyni idei banku czasu wyszła z założenia, że ludzie mogą poświęcać czas, gdy pozwalają im na to siły i inne obowiązki, aby skorzystać z tak zgromadzonych godzin, gdy będą mieli tego potrzebę, np. na starość.

W ramach VLB powstała także waluta, którą jej autorka nazwała, nomen omen, „walutą miłości”. W odróżnieniu od walut konwencjonalnych, nie podlegała inflacji, a jej oprocentowaniem, jak twierdziła jej twórczyni, miała być przyjaźń. Początkowo waluta skierowana była do innych kobiet pracujących w domach dla rodzin, a jej kluczowym elementem była opieka, w tym opieka nad osobami starszymi.

W ramach systemu VLB zdrowi członkowie zarabiali walutę miłości w oparciu o godziny, w których pomagali potrzebującym uczestnikom systemu, którzy z kolei płacili za otrzymaną pomoc tym samym środkiem zapisanym na ich kontach osobistych. Pomoc wolontariusza można było uzyskać tylko poprzez wymianę pracy za walutę miłości, a nie za jeny. Tym sposobem system został ograniczony do członków-posiadaczy waluty miłości. W latach siedemdziesiątych VLB uzyskał status ogólnokrajowy. W jego ramach działało 3000 członków, a do 1992 liczba ta wzrosła do 4000 osób zgrupowanych w 326 oddziałach w całej Japonii.

Fureai Kippu

W 1994 r. Japonia osiągnęła zdefiniowany przez ONZ status społeczeństwa starzejącego się (osoby po 65. roku życia stanowiły 14 proc. społeczeństwa). Gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie na usługi opieki nad osobami starszymi, jednak poza opieką rodzinną zasoby były skrajnie ograniczone i często niedostępne. Ustawowa opieka społeczna dla osób starszych wymagających opieki była uzależniona od dochodów i słabo rozwinięta. Usługi prywatne były jeszcze bardziej ograniczone i zbyt kosztowne dla większości osób starszych i ich rodzin. Brakowało organizacji samopomocowych.

Zaistniałe okoliczności dostarczyły bodźców do tworzenia oddolnych inicjatyw i grup wzajemnej pomocy. Okazało się jednak, że nieodpłatna praca społeczna na dłuższą metę nie była trwałym sposobem rozwiązania problemu. Pojawiały się coraz częstsze przypadki „wolontariatu odpłatnego”, co prowadziło do komercjalizacji usług i degradacji relacji między wolontariuszami a ich podopiecznymi. Skutecznych rozwiązań organizacyjnych w dziedzinie opieki nad seniorami dostarczyły banki czasu, działające od 1995 roku pod nazwą Fureai Kippu.

W ramach nowej waluty seniorzy pomagali sobie nawzajem i zarabiali kredyty czasowe. Alternatywnie to członkowie rodzin w innych społecznościach zarabiali kredyty i przekazywali je swoim rodzicom mieszkającym w odległych regionach kraju. Użytkownicy mogli także zachować skumulowany kredyt na czas choroby lub starości i wówczas go wykorzystać. Badania pokazały, że osoby starsze wolały usługi świadczone przez wolontariuszy opłacanych przez Fureai Kippu niż tych opłacanych w jenach. Ponadto rozwiązanie to miało szereg innych pozytywnych skutków dla społeczności, takich jak budowanie relacji osobistych i więzi społecznych, poprawa zdrowia psychicznego i fizycznego uczestników, promowanie odpowiedzialności związanej z opieką nad osobami potrzebującymi.

W latach 1992-1998 liczba oddziałów Fureai Kippu wzrosła ze 113 do 302. Ich rozwój znacząco ograniczyła podpisana w 1997 r. przez rząd japoński ustawa o ubezpieczeniach pielęgnacyjnych. Jednak gdy w 2005 r. okazało się, że rozwiązanie rządowe generuje gigantyczne koszty i obejmuje opieką jedynie niedużą część wszystkich seniorów, zainteresowanie Fureai Kippu znowu odżyło. Ostatnie szacunki wskazują na istnienie blisko 400 centrów.

Pomimo, że Fureai Kippu nie stało się uniwersalnym panaceum na problemy polityki senioralnej, było i jest wartościowym i niezbędnym dodatkiem do innych form opieki. Przede wszystkim

jednak, pomimo swojej ograniczoności w czasie i przestrzeni, pokazało, że globalny system finansowy nie jest jedynym możliwym i kompletnym tworem, ale że jest wynikiem twórczej działalności człowieka, posiadającego zdolność do budowania systemów alternatywnych, pozwalających na zachowanie ciągłości wymiany między poszczególnymi uczestnikami życia społeczno-gospodarczego, pomimo pozornego braku przychyłności systemu globalnego względem nich.

Święty Augustyn w swojej teorii ekonomii, usuniętej z programów nauczania na wyższych uczelniach, włącza w relacje międzyludzkie element miłości, dzięki czemu pozwala zrozumieć gospodarkę jako twór nieustannie otwarty i dynamiczny, bowiem poruszany nie za sprawą ograniczonego i zamkniętego systemu finansowego, ale za sprawą twórczości ludzkiej, nieograniczonej w swoich środkach. Jej uwzględnienie w analizach ekonomicznych na szczeblu osobistym, w gospodarstwach domowych i w gospodarkach narodowych pozwala na kreatywne wykorzystanie czasu i doświadczenia recesji, w różnych jej przejawach.

Autor: Anna Woźniak

Tekst ukazał się w magazynie *Patriotyzm Gospodarczy*, dodatku do "Gazety Polskiej Codziennie" z dn. 29 października 2020 r. (magazyn ukazuje się w każdy ostatni czwartek miesiąca).

Ilustracja: Św. Augustyn, autor: Philippe de Champaigne (Public Domain)